

# Leszek Sługocki

---

"Zabójstwa na tle seksualnym w Polsce. Studium kryminologiczne",  
Juliusz Leszczyński, Warszawa 1992 :  
[recenzja]

---

Palestra 36/5-6(413-414), 113-117

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Juliusz Leszczyński: Zabójstwa na tle seksualnym w Polsce. Studium kryminologiczne

Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1992, stron 280.

W pracy Autora otrzymaliśmy gruntowne studium o zabójstwach na tle seksualnym w Polsce. Ponieważ każda praca monograficzna musi mieć podsumowanie, przeto ja przewrotnie rozpatrzę tę pracę od końca, lub niemal od końca.

Przyjmijmy jednak roboczo, co jest wyrazem mego najgłębszego przekonania, że zabójstwo na tle seksualnym jest najbardziej odrażającą formą (postać) zabójstwa. Jak wynika z danych aparatu ścigania, przytoczonych przez Autora, w ostatnich latach liczba tych zabójców wynosiła kolejno: 1985 - 34, 1986 - 23, 1987 - 33, 1988 - 19, a w pierwszym półroczu 1989 - 14 (s. 187). Pozornie liczby te nie są duże, ale mimo wszystko każde zabójstwo na tle seksualnym budzi groźbę w społeczeństwie. Tego nie trzeba dowodzić, to fakt. Ze swej strony mogę dodać, że uważam te liczby za заниżone. Zwrócić także należy uwagę na to, że są to liczby **zabójców**. Każdy z nich zaś mógł dokonać kilku zabójstw. Zresztą w powyższych liczbach pominięta została „ciemna liczba”, która może być wysoka.

I cóż Autor proponuje, aby zmniejszyć liczbę tych zabójstw? Jaką proponuje profilaktykę? Otóż, z szerokiego wachlarza działań profilaktycznych, Autor wybiera następujące działania: „Szczególnie ważną rolę może odegrać uświadomienie potencjalnych ofiar o grożącym im niebezpieczeństwie oraz o zalecanych sposobach zachowania się ofiary w razie ataku przestępcy, polega-

jących np. na zachowaniu spokoju, nawiązaniu rozmowy z napastnikiem, odwróceniu jego uwagi i rozładowaniu napięcia. Należy również uprzedzić potencjalną ofiarę o konieczności stosownego do stopnia zagrożenia zachowania się, np. zaniechania prowokacyjnego lub lekkomyślnego postępowania, unikania zagrożonych terenów itp. Przede wszystkim sama ofiara musi dążyć do stworzenia warunków ochraniających jej życie. Psychopatia może nie tylko stworzyć podłoże do przestępnego zachowania się, lecz także zwiększyć podatność wiktymogenną potencjalnej ofiary. Ochronę ofiary w formie samoobrony może też zorganizować jej najbliższe otoczenie, np. eskortowanie potencjalnej ofiary przez bliskich jej mężczyzn przez teren zagrożony. Rolę wykrywczą i profilaktyczną zarazem mogą spełniać wabiki - zarówno kobiety-funkcjonariuszki policji, jak też mężczyźni przebrani za kobiety.” (s. 227-228). Przepraszam za długi cytat, ale dla mnie jest to najważniejszy akapit książki. Z uprzednich wywodów i danych zgromadzonych przez Autora wynika, że ofiarami zabójstw na tle seksualnym są dzieci od lat 6 do kobiet w wieku 87 lat (s. 205). A więc wolumen zagrożonych to około 15 milionów Polek i Polaków. Jakże więc miałyby wyglądać np. „eskortowanie potencjalnej ofiary przez bliskich jej mężczyzn przez teren zagrożony”? Przecież do takiej działalności profilaktycznej należałoby zaangażować **miliony** mężczyzn. Wprowadzenie takiej metody

profilaktycznej, moim zdaniem, wytworzyłoby ogólnonarodową psychozę strachu i ogólnonarodowe poczucie zagrożenia. Końcowy efekt byłby zdecydowanie negatywny, to nie może ulegać wątpliwości.

Inną metodą profilaktyki, jaką proponuje Autor, jest propozycja leczenia i deseksualizacji sprawców tych zabójstw. Skoro, jak podaje Autor, „nauka współczesna nie zna przyczyn dewiacji seksualnych, a w każdym razie nie potrafi ich jednoznacznie określić” (s. 228), to w jaki sposób przystąpić do leczenia z góry potencjalnych zabójców seksualnych? Pomijając już kwestię podstawy prawnej takiego działania, jakiej nie ma (i nie będzie). Przecież różnymi formami dewiacji seksualnych dotkniętych jest w naszym kraju setki tysięcy (a może nawet milion) mężczyzn, a nie dopuszczają się oni zabójstw na tle seksualnym (zresztą niektóre dewiacje są akceptowane przez kobiety-partnerki np. żony). Zresztą leczenie i deseksualizacja sprawców to byłoby działanie wobec tych, co zabójstw się już dopuścili. Nie byłaby to więc profilaktyka. Brak natomiast karnia.

Uważam, że to, co proponuje Autor, jest po prostu nierealne. Jak organizować tę profilaktykę, wymagającą ogromnych nakładów finansowych, jeśli szpitale nie mają leków, a nie wszystkie konieczne operacje mogą być w Polsce przeprowadzone z braku środków finansowych. Mielibyśmy to publiczne lecznictwo jeszcze ograniczać, by ratować zabójców seksualnych? Ja uważam, że nie! Po prostu nie tędy droga do ograniczania liczby sprawców zabójstw seksualnych.

Autor książki uważa zabójców seksualnych za ludzi chorych (s. 249). Nie podaje jednak nazwy jednostki chorobowej, której zaistnienie powoduje, że

osobnicy nią dotknięci stają się zabójcami seksualnymi. Nie może to dziwić, gdyż choroby takiej **nie ma**. Ujawniony przez Autora „Stan zdrowia sprawców” (s. 176-178) nie wykazuje żadnej wspólnej sprawcom choroby. Występująca w znacznym odsetku psychopatia (ze wszystkimi jej odmianami) **nie jest chorobą**.

Po tym niezbyt optymistycznym wstępie przejdźmy do przedstawienia treści książki J. Leszczyńskiego. Całość dzieli się na 6 rozdziałów, uwagi końcowe i wykaz literatury.

### Rozdział I. Sadyzm i jego kryminalne znaczenie.

Autor przedstawia osobę i dzieło markiza de Sade, gdyż od niego wywodzi się oznaczenie tej dewiacji, uznanej za najbardziej niebezpieczne zбочenie płciowe. Omawia również inne dewiacje, np. masochizm, którego oznaczenie wywodzi się od austriackiego pisarza von Sacher-Masocha. Autor nie podaje jednak, że pisarz ten urodził się w Polsce, a gdy w „Wykazie literatury” podaje wydane u nas ostatnio liczne książki autorstwa de Sade’a (6), to nie podaje, że wydano u nas ostatnio dwie książki Sacher-Masocha: „Demoniczne kobiety”, Warszawa 1986 i „Wenus w futrze”, Łódź 1989. Autor podaje, że znaczną rolę w występowaniu zбочeń płciowych odgrywa alkohol i ujemne oddziaływanie środków masowego przekazu (m.in. film). Tu godzi się przypomnieć grany u nas przed laty film w reżyserii Litvaka pt. „Noc generałów”. Hitlerowski generał dopuszczał się seryjnie mordów seksualnych na prostytutkach. Akcja filmu toczyła się m.in. w Warszawie. Dlatego film ten wart jest w tym miejscu przypomnienia.

## **Rozdział II. Z dziejów zabójstw seksualnych.**

W rozdziale tym wypadki zabójstw omawia Autor w dwóch działach: 1. Zabójstwa popełnione za granicą, 2. Zabójstwa popełnione w Polsce. Ostatni opisywany przez Autora wypadek zabójstwa popełnionego za granicą wydarzył się w 1973 r., a w Polsce - w 1982 r. Tymczasem zabójstwa tego rodzaju popełniane są nadal, a nawet coraz częściej. Np. w Italii w 1989 r. ujęty został po dokonaniu kolejnego zabójstwa Andrea Rea, człowiek z wyższym wykształceniem, prowadzący wykaz zabitych przez siebie kobiet, liczący kilkaset nazwisk (por. „Corriere della Sera” z 30 X 1989 r.). A u nas w pełni wiarygodny informator powiadomił mnie, że w miesiącach lutym-marcu 1991 r. na trawniku obok stacji P. znajdowano zwłoki kobiet (w sumie sześciu). Sprawcy nie wykryto.

## **Rozdział III. Analiza kryminologiczna przestępstwa.**

Autor omawia tu następujące zagadnienia: motywy zabójstw, problem definicji przestępstwa (nie ma jednoznacznej), cechy wyróżniające zabójstwa na tle seksualnym, strukturę i dynamikę zabójstw na tle seksualnym w Polsce. Autor wypowiada pogląd, że „liczba zabójstw na tle seksualnym w Polsce wykazuje stałą, choć nierównomierną, tendencję wzrostową” (s.122). Jednakże z przytoczonych danych wynika wniosek wprost przeciwny. Np. w 1976 r. - 40, w 1977 r. - 46, w 1987 r. - 27, a w 1988 r. - 39. Niezależnie od tego ludność Polski w tym czasie wzrosła o ponad 3 miliony (por. Rocznik Statystyczny 1991, s. XXIV-XXV). Dalej Autor przedstawia wyniki swych badań empirycznych (analiza akt sądowych). W tym

stanie rzeczy rodzą się u mnie wątpliwości, czy dokonana w tym rozdziale analiza to rzeczywiście analiza kryminologiczna. Jeśli tak, to nie wyczerpująca, gdyż nie zostały przeprowadzone (zresztą w stosunku do znacznej części sprawców zabójstw nie mogły być przeprowadzone) badania osobowości metodami naukowymi, socjologicznymi i kryminologicznymi dla celów omawianej pracy. Natomiast mamy do czynienia z gruntownie przeprowadzoną analizą akt.

## **Rozdział IV. Sprawcy zabójstw na tle seksualnym.**

Wprawdzie rozdział ten rozpoczyna się od próby zdefiniowania pojęcia „osobowości”, ale wniosek, że bardziej poprawnym terminem w dziedzinie kryminologii jest pojęcie „cechy osobopoznawcze sprawcy” jest, moim zdaniem, wątpliwy. Cechy osobopoznawcze, to jeszcze nie kryminologia. Rozdział ten poświęcony jest zagadnieniom kryminalistycznym, problemowi czytelności zabójców seksualnych (bez jednoznacznych wniosków, gdyż takich być nie mogło) i kończy się szczegółowym przedstawieniem cech osobopoznawczych sprawców zabójstw.

## **Rozdział V. Ofiary zabójstw na tle seksualnym**

W rozdziale tym Autor przedstawia ogólne problemy wiktymologii. Przedstawiając typologię ofiar Autor słusznie zauważa, że kodeks karny z 1969 r. nie uwzględnia kryteriów wiktymologicznych. Nie dodaje jednak, że kodeks karny z 1932 r. w art. 54 nakazywał uwzględniać przy wymiarze kary stosunek sprawcy do pokrzywdzonego, co było b. postępowe, a „zagubione” zostało w kodeksie karnym z 1969 r. W rozdziale

tym przedstawia Autor szczegółową charakterystykę ofiar zabójstw na tle seksualnym na podstawie danych uzyskanych z akt sądowych.

### **Rozdział VI. Polityka kryminalna w sprawach o zabójstwa seksualne**

Autor skrótowo przedstawia problem celów i funkcji kary, bardziej szczegółowo zaś omawia karę śmierci, podając, że „praktyka sądowa wykazywała znaczny wzrost liczby jej orzekania”. Kwestionuje ten pogląd. Jeśli w 1985 r. prawomocnie orzeczono w Polsce karę śmierci w 17 wypadkach, to w 1986 r. - w 13 wypadkach, a w 1987 r. - w 7. Od 1988 r. nie orzeczono w Polsce prawomocnie kary śmierci. Autor przeciwstawia się „tendencjom w psychiatrii i prawie karnym, które zmierzają do włączenia psychopatów w ramy tzw. normy psychicznej, gdyż w normie tej oni nie mieszczą się” (s. 222). To przeciwstawienie się nie ma żadnych szans powodzenia, gdyż dałoby *carte blanche* psychopatom na popełnienie przestępstw, m.in. zabójstw na tle seksualnym. Również pogląd Autora, że nie należy orzekać surowych kar (s. 223), jest być może ogólnie do przyjęcia, ale nie w stosunku do sprawców zabójstw na tle seksualnym. Dane przytoczone przez Autora o wysokości orzeczonych kar (s. 236), mimo orzekania kary śmierci w stosunku do sprawców zabójstw „seryjnych”, nie świadczą o nadmiernej surowości sądów. Uważam, że polityka karna jest prawidłowa. Dla przykładu podam, że gdy Sąd Wojewódzki w S. orzekł w 1989 r. karę śmierci wobec sprawcy zabójstwa seksualnego, popełnionego na sześćioletniej dziewczynce, to prokuratura wniosła rewizję na korzyść zabójcy (oczywiście, niezależnie od rewizji ob-

rońcy). Rewizje te zostały przez Sąd Najwyższy uwzględnione.

W „Uwagach końcowych” Autor wypowiada słuszny pogląd, że nie można traktować zabójców seksualnych oraz zabójców na tle seksualnym jako jednorodnej kategorii przestępców” (s. 246). Natomiast końcowe zdania książki, że „omawiane przestępstwa są dziełem ludzi chorych” i że „ludzi tych należy leczyć, a nie karać” (s. 249), są nie do przyjęcia. Takie ujęcie zagadnienia mogłoby tylko doprowadzić do wzrostu tego rodzaju przestępczości.

Wykaz literatury zawiera kilkaset pozycji. Przed wszystkim angielskojęzycznych, a także niemieckich i polskich.

Książka J. Leszczyńskiego jest niezwykle sumiennie napisaną pracą, dającą czytelnikowi omal zupełny i omal wyczerpujący przegląd zagadnień związanych z problematyką zabójstwa na tle seksualnym w Polsce. Na jej lekturze wiele skorzysta sędzia, prokurator, adwokat i policjant. Poruszone w niej problemy teoretyczne mogą stać się punktem wyjścia do przemyśleń dla osób zajmujących się prawem karnym materialnym od strony teoretycznej.

Zdumiewa jednak niski nakład książki, co dowodzi, że Wydawnictwo Prawnicze nie ma dobrego rozeznania w potrzebach rynku.

Na zakończenie kilka uwag.

Książka nosi tytuł „Zabójstwa na tle seksualnym”, a traktuje o zabójstwach seksualnych i zabójstwach na tle seksualnym. Zgłaszam wątpliwości, czy podtytuł „Studium kryminologiczne” jest właściwy. Książka ta to raczej „Studium zagadnienia”.

Autor stosuje ahistoryczność w cytowaniu poglądów innych autorów. Np. na s. 109 pisze: „zgłaszają... wnioski...” o pracach z 1972 i 1974 r. - zgłaszali i to

---

dawno. „Horszowski wymienia motywy” - o pracy z 1947 r. (s. 110). Itp.

Zbyt często stosuje Autor słowo „naukowy”, np. na niepełnej stronie 135 - czterokrotnie. Oczywiście cytowane prace są „naukowe”. Zbędnym jest to podkreślać.

Nie wątpię jednak, że „rynek czytelniczy” powinien być zaspokojony nowym wydaniem pracy Leszczyńskiego. Praca ta zasługuje na nowe, ulepszone wydanie.

*Leszek Sługocki*